

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godz. 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

TEATR

"VICTORIA"

Początek w dniu powszednie od g. 6-iej, w dniu świąteczne od g. 4-iej.

Program od wtorku 4-go do piątku 7 Czerwca 1918 r.

POLA NEGRI

Gdy serce pała nienawiścią...

Wielki sensacyjny dramat cyrkowy w 4-ch aktach w głównej roli POLA NEGRI

KAWALER

Komedja w 3-ch aktach ERNST LUBICZ w głów roli

Tygodnik „MESTER“

KINO

"CZARY"

Początek w dniu powszednie o g. 5-iej, w dniu świąteczne o g. 3-iej.

Ceny miejsc podwyższone.

Napisy na obraz polskie i niemieck.

Największa sensacja sezonu

Program od wtorku 4-go czerwca, aż do odwołania

RASPUTIN

Aktualny dramat w 6 cz. zaczerpnięty z tajemniczych dziejów byłego caratu Rzecz się dzieje w Petersburgu.

TEATR POLSKI HENRYKA CZARNECKIEGO

Wtorek, 4 czerwca

Ostatnia Nowość!

RÓŻA STAMBUŁU

operetka w 3 akt. L. Falla.

Tańce - Ewolucje.

Labelskie Towarzystwo Wydawnicze

podaje do wiadomości, że zebranie założycielskie Towarzystwa odbędzie się w sobotę, dn. 8 czerwca r.b. o g. 10 przed południem w lokalu Głównego Komitetu Ratunkowego (Lublin, Krakowskie-Przedmieście № 47).

812

Nie mogliby żyć...

W niedzielę dn. 26 maja br. odbył się w Bydgoszczy dzień niemiecki, staraniem towarzystwa kresów wschodnich, dnia poprzedniego zaś odbyło się tam posiedzenie pełnego wydziału tegoż związku, rozprzeżonego w całych Niemczech.

Czy trzeba wyjaśniać, jaką tendencję miał zjazd hakatystyczny w Bydgoszczy? Zebrała się tam najbardziej zażarta haka-ta niemiecka, aby dać wyraz swej nieprze-blaganej nienawiści do żywiołu polskiego i nienawiść tę szerzyć w całym kraju. Główny przedmiot trosk hakatystycznych o niemieckość kresów wschodnich wywołała tym razem sprawa reformy wyborczej, która dla polaków otworzyłaby niewątpliwie dogodniejsze warunki rozwoju. W równym prawie wyborczym widzi hakata wielkie niebezpieczeństwo, zagrożające niemieckości ze strony żywiołu polskiego na wschodzie.

Niebezpieczeństwo to malował wymownie radca sprawiedliwości (!) Wagner z Berlina, który referował o kwestji wyborczej i polityce wschodnio-kresowej. Zaznaczył, że, choć jest liberałem, sprzeciwia się równemu prawu wyborczemu. Niemcy straciliby 30 mandatów, polacy zyskaliby około 40 i staliby się językiem u wagi w Izbie posłów, tak że rząd stanąłby w stosunku zależności do nich. Wyborcy niemieccy straciliby swoich rzeczników. Największym nieszczęściem byłoby jednak to, że równe prawo wyborcze stworzyłoby większość, złożoną z centrowców, socjalistów i polaków, którzyby uniemożliwili

politykę wschodnio-kresową w duchu niemieckim. Postępująca parlamentaryzacja przyniosłaby ministrów i urzędników administracyjnych, przeciwnych takiej polityce. Równe prawo wyborcze, wprowadzone w gminach sprawiłoby, że wszystkie niemałe rady miejskie i przedstawicielstwa gminne stałyby się polskimi lub uzyskałyby większość polskie. Wybieranoby polskich burmistrzów i radnych miejskich, prace miejskie oddawanoby polakom, niemieccy rzemieślnicy musieliby starając się o pracę, używać języka polskiego, słowem: miasta uległyby polonizacji a wschód wydany byłby na pastwę polaków. Nie na to Hindenburg oswoił kresy wschodnie od rosjan.

Naczelny redaktor „Pos. Tageblattu“, G i n s c h e l, rozwoził się obszerniej nad tą sprawą, nazywając ją „największym niebezpieczeństwem, jakie kiedykolwiek groziło“.

„Wszelkie partie przyszłej większości (w Sejmie pruskim) byłyby przeciw prawom wyjątkowym, lecz my na wschodzie przy naszych stosunkach wyjątkowych nie moglibyśmy żyć bez ustaw wyjątkowych. Mamy je w ordynacji powiatowej, w ordynacji gmin wiejskich, w szkole i administracji prowincjonalnej. Gdyby te prawa wyjątkowe pod wpływem równego prawa wyborczego zniesiono, otrzymalibyśmy nie tylko polskie administracje miejskie, lecz także polskie reprezentacje komunalne, polskie większości na sejmikach powiatowych; wtedy także Rada Prowin-

cyjonalna, Wydział prowincjonalny i Sejm Prowincjonalny byłyby narażone na niebezpieczeństwo polonizacji i moglibyśmy wtedy spodziewać się niemieckiego starosty krajowego i polskiego albo przyjaźnie dla polaków usposobionego naczelnego prezesa. Dalsze oddziaływanie takiego rozwoju są jasne. Cóż to pomoże ziemie nadbałtyckiej i Litwę przyłączać, jeśli sami palimy mosty tam dotąd wiodące. Lecz im więcej przyznaje się polakom, tem mniej się okazują umiarkowanymi oddawna w swoich żądaniach. Dlatego reakcja jest nieunikniona. Teraz atoli Niemcy z całą energią musi stać zwarto, aby odeprzeć zżubne skutki równego prawa wyborczego i równe prawo wyborcze samo. (Oklaski.)

Druga sprawa, która wywołuje wielki niepokój wśród żywiołów hakatystycznych i z poprzednią doprowadza ich do szalu, jest możliwość rozwiązania austro-polskiego. Sprawę tę referował „dobry znawca“ stosunków na wschodzie, znany ze swej prasowej działalności w Królestwie radca rządowy Cleinow.

„Wskazał na to, o ile większym i trudniejszym stał się problem polski wskutek ogłoszenia niezależności Polski. Kwestja polska z wewnętrzo-politycznej strony stała się międzynarodową. Austro-polskie rozwiązanie jest niewątpliwie najniebezpieczniejszem. Nie sądzi on atoli, żeby je definitywnie porzucono, przeciwnie liczy się trzeba z tem, że ta próba rozwiązania zmartwychwstanie jeszcze niejednokrotnie. Powinniśmy starać się o to, aby Austrija wycofała się z Polski i powinniśmy gwarancjami militarnymi, gospodarczymi i komunikacyjnymi ubezpieczyć interesy państw centralnych. Podkreśla wielkie niebezpieczeństwo, jakie wynikłoby dla sojuszu niemiecko-austriackiego z austro-polskiego rozwiązania, żądał sprostowania granicy pruskiej wobec Polski i przesiedlenia polaków, mieszkających na obszarze, który z tej przyczyny ma być odłączony od Polski. Ten lęk hakatystów przed rozwią-

niem austro-polskim jest wielce charakterystyczny i winien zwrócić baczniejszą uwagę w społeczeństwie polskim.

Zjazd w Bydgoszczy przyjął jednogłośnie następującą rezolucję:

„Uprasza się Główny Zarząd, aby wszelkimi środkami działał w tym względzie, żeby w razie ustanowienia niezależnego Królestwa Polskiego przed oddaniem niemieckiej administracji w ręce polaków w traktatach prawno-państwowych, które mają być zawarte z nowym tworem państwowym, zażądano znacznego poprawienia naszej granicy wschodniej, ze stanowiska ubezpieczenia militarnego Równocześnie uprasza się, aby ludność polska została przesiedloną na obszarze, który w tym celu będzie odstąpiony przez Polskę“.

Tak ięc żywioły hakatystyczne w Niemczech nie tylko nie osłabły podczas wojny, ale oszalone sukcesami militarnymi nabrały rozmachu i całą siłą parły do walki z żywiołem polskim. Zastaniając się rzekomo niebezpieczeństwem polskim, stają one w poprzek demokratyzacji prawa wyborczego. Daremnie wysiłki! Pod naporem mas, które krzew przelewają na polach bitew, nawet Prusy nie zdołają ocalić wałów krzywdy i niesprawiedliwości politycznej, a wówczas i dla żywiołu polskiego nastaną lepsze dni, a wówczas hakatysci będą musieli żyć bez ustaw wyjątkowych.

Na razie te psychopatyczne wybrki hakaty więcej szkody niż korzyść przynoszą interesom niemieckim. Dziwnie bowiem przedstawia się „porządek niemiecki“, w którym głosi się „spokój wewnętrzny“, a równocześnie zjazdy hakatystyczne podszczuwają jedną warstwę ludności przeciw drugiej, lub wzywają wprost do gwałtów.

Słusznie też pisze „Gazeta Narodowa“ o zjeździe w Bydgoszczy w artykule p. t. „Prowokacja“.

Podczas ostatnich zjazdów bydgoskich obecni reprezentanci władz mogli na własne oczy i uszy przekonać się, jak haka-

